

Problemy współczesnego prawa międzynarodowego, europejskiego i porównawczego

**Rocznik wydawany przez Instytut Europeistyki
Uniwersytetu Jagiellońskiego**

rok 12 (2014)

Kraków, październik 2014

ISSN 1730-4504

Komitet redakcyjny:

dr Wojciech BUREK (redaktor naczelny)
dr Paweł FILIPEK (redaktor tematyczny)
dr Ewa KAMARAD (sekretarz redakcji)

Przewodniczący komitetów recenzyjnych: dr hab. Paweł CZUBIK

Pełny skład komitetu recenzyjnego i rady programowej zob. <http://www.europeistyka.uj.edu.pl/pwpm/lista-recenzentow>

Projekt okładki: Paweł FILIPEK

Skład i łamanie: Piotr KORBIEL

Korekta językowa: Agata PIOTROWSKA

Adres redakcji:

Instytut Europeistyki UJ, ul. Jodłowa 13, 30-252 Kraków
(korespondencję prosimy przysyłać z dopiskiem na kopercie: „PWPM – redakcja”)
<http://www.europeistyka.uj.edu.pl/wydawnictwa/pwpm>

Teksty prosimy przysyłać na adres: pwpm@uj.edu.pl lub na adres redakcji.

UWAGA: Tekst powinien spełniać Kryteria Stylowe PWPM określone na stronie internetowej: <http://www.europeistyka.uj.edu.pl/wydawnictwa/pwpm>. W przypadku materiałów przesyłanych redakcji przez osoby nieposiadające co najmniej stopnia naukowego doktora nauk prawnych wymagane jest załączenie rekomendacji osoby z takim stopniem. Teksty przesłane do redakcji przechodzą dwuetapowy proces recenzyjny przeprowadzany przez recenzentów zewnętrznych.

Regulamin PWPM – zob. <http://www.europeistyka.uj.edu.pl/regulamin-wydawniczy-i-recenzyjny>. Autor, przysyłając tekst do rocznika, wyraża zgodę na umieszczenie po roku od ukazania się tekstu drukiem jego wersji elektronicznej na stronach internetowych Instytutu Europeistyki UJ w formule nieograniczonego dostępu. Wersją rozstrzygającą (pierwotną) jest wersja drukowana tekstów. Redakcja i wydawca nie zapewniają honorariów za opublikowane teksty. Każdy z autorów otrzyma natomiast 5 sztuk rocznika, w którym znajduje się jego tekst. Rocznik PWPM jest czasopismem punktowanym na liście MNiSW, jego ocena wynosi 3 punkty metryczne.

Sugerowany sposób cytowania: PWPM 2014, vol. 12

Copyright: Instytut Europeistyki UJ. **ISSN:** 1730-4504. **Ns-Rej. Pr:** 170/09

Nakład: 500 egz. **Druk i oprawa:** Romapol

Kolportaż: Stowarzyszenie INSTYTUT MULTIMEDIALNY

ul. Oleandry 1, 30-060 Kraków
www.imw.org.pl

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY:

IRENEUSZ C. KAMIŃSKI , UKRAINA W ORZECZNICTWIE EUROPEJSKIEGO TRYBUNAŁU PRAW CZŁOWIEKA	11
MICHAŁ BALCERZAK , NIEZALEŻNOŚĆ EUROPEJSKIEGO TRYBUNAŁU PRAW CZŁOWIEKA A STATUS JEGO SĘDZIÓW	39
TOMASZ WIDŁAK , PERSPEKTYWY SĄDOWEJ KONTROLI KONSTITUCYJNEJ W PRAWIE MIĘDZYNARODOWYM	56
WOJCIECH BUREK , ZMIANA SPOSOBU REALIZACJI KOMPETENCJI PRAWOTWÓRCZYCH PRZEZ ŚWIATOWĄ ORGANIZACJĘ ZDROWIA	73
ANNA JURYK , DOCHODZENIE ALIMENTÓW ZA GRANICĄ W DOBIE CZĘSTYCH NOWELIZACJI MIĘDZYNARODOWEGO PRAWA PRYWATNEGO I POSTĘPOWANIA CYWILNEGO	84
MICHAŁ GÓRSKI , OCHRONA PRAWA DO ŻYCIA RODZINNEGO W NOWEJ USTAWIE O CUDZOZIEMCACH	106

REFLEKSJA W SERII *MATEMATYKA A PRAWO*

PAWEŁ CZUBIK , PRZYCZYNY WYGASZENIA PREFERENCJI HISTORYCZNYCH GATT W PRZYPADKU UCZESTNICTWA ICH GWARANTA W REGIONALNYCH POROZUMIENIACH HANDLOWYCH – ANALIZA MATEMATYCZNA	116
---	-----

REFLEKSJA

JAKUB MICHAŁ DOLIŃSKI, KHRYSTYNA POTAPENKO , REFLEKSJE NAD TENDENCJAMI ROZWOJOWYMI UKRAIŃSKIEGO PRAWA AUTORSKIEGO Z POLSKIEJ PERSPEKTYWY PRAWNOPORÓWNAWCZEJ	124
--	-----

RECENZJE

MAREK ZIELIŃSKI , BERND HECKER: <i>EUROPÄISCHES STRAFRECHT</i> , WYD. 4, WYDAWNICTWO SPRINGER, BERLIN-HEIDELBERG 2012, SS. XLVI + 503	131
PRZEMYSŁAW TACIK , MICHAŁ BALCERZAK: <i>ODPOWIEDZIALNOŚĆ PAŃSTWA-STRONY EUROPEJSKIEJ KONWENCJI O OCHRONIE PRAW CZŁOWIEKA I PODSTAWOWYCH WOLNOŚCI. STUDIUM PRAWNOMIĘDZYNARODOWE</i> , WYDAWNICTWO TNOiK, TORUŃ 2013 (SS. 345)	139

TABLE OF CONTENTS

ARTICLES:

IRENEUSZ C. KAMIŃSKI , UKRAINE IN THE CASE LAW OF THE EUROPEAN COURT OF HUMAN RIGHTS	11
MICHAŁ BALCERZAK , INDEPENDENCE OF THE EUROPEAN COURT OF HUMAN RIGHTS AND THE STATUS OF ITS JUDGES	39
TOMASZ WIDŁAK , PERSPECTIVES OF JUDICIAL REVIEW IN INTERNATIONAL LAW	56
WOJCIECH BUREK , THE CHANGE OF THE PERFORMANCE OF LAWMAKING FUNCTIONS BY THE WORLD HEALTH ORGANIZATION	73
ANNA JURYK , THE INTERNATIONAL RECOVERY ABROAD OF MAINTENANCE IN AN ERA OF FREQUENT AMENDMENTS OF PRIVATE INTERNATIONAL LAW AND INTERNATIONAL CIVIL PROCEDURES	84
MICHAŁ GÓRSKI , PROTECTION OF RIGHT TO FAMILY LIFE IN NEW ACT ON FOREIGNERS	106

REFLECTION *MATHEMATICS & LAW*

PAWEŁ CZUBIK , THE CAUSES OF HISTORICAL PREFERENCES EXTINCTION IN THE CASE OF STATE GUARANTOR PARTICIPATION IN THE RTAS – MATHEMATICAL ANALYSIS	116
--	-----

REFLECTION

JAKUB MICHAŁ DOLIŃSKI, KHRYSTYNA POTAPENKO , REFLECTIONS ON THE DEVELOPMENT TENDENCIES IN THE UKRAINIAN COPYRIGHT LAW WITH COMPARATIVE TO THE POLISH LEGAL SYSTEM	124
--	-----

REVIEWS

MAREK ZIELIŃSKI , BERND HECKER: <i>EUROPÄISCHES STRAFRECHT</i> , WYD. 4, WYDAWNICTWO SPRINGER, BERLIN-HEIDELBERG 2012, SS. XLVI + 503	131
PRZEMYSŁAW TACIK , MICHAŁ BALCERZAK: <i>ODPOWIEDZIALNOŚĆ PAŃSTWA-STRONY EUROPEJSKIEJ KONWENCJI O OCHRONIE PRAW CZŁOWIEKA I PODSTAWOWYCH WOLNOŚCI. STUDIUM PRAWNOMIĘDZYNARODOWE</i> , WYDAWNICTWO TNOiK, TORUŃ 2013 (SS. 345)	139

TYTUŁEM WPROWADZENIA O MECHANIZMACH PUNKTOWEJ OCENY CZASOPISM

(LUB LEPIEJ WYPROWADZENIA – WEDŁUG MAKSYMAMY: „SZTANDAR WYPROWADZIĆ”)

Rocznik nasz wydajemy już 12 lat. W tym czasie, jako grupa redakcyjna, przeszliśmy przez kilka zmiennych standardów ocen przyjmowanych przez KBN, a później przez resort szkolnictwa wyższego. Kilka gorzkich słów skierowanych do szanownych *Pleno Titulo* Państwa Czytelników spowodowanych jest kolejną w ostatnich latach oceną, wskutek której nasza pozycja na liście czasopism uległa kolejnej degradacji. W ostatnim roku otrzymywaliśmy oferty ze strony spółki prawa handlowego o niejasnych dla nas związkach z Ministerstwem, odnośnie do sporządzania płatnych raportów, które miały nam dać rzekome szanse podwyższenia liczby punktów na liście. Nie wykazywaliśmy zainteresowania tego typu ofertami (dlatego skazaliśmy się na utratę kolejnego punktu), ponieważ nie widzieliśmy potrzeby kontaktowania się z podmiotami, które powiedzą nam to, co już dawno wiemy. Niska bowiem punktacja, zgodnie z przyjętymi zasadami, spowodowana jest zasadniczo niską częstotliwością wydawania pisma. Zagadkowa była przy tym rola samej spółki *Index Copernicus*, pełniącej jednocześnie funkcje wzajemnie sprzeczne, w konstrukcji sprzyjającej prostym patologiom życia gospodarczego, które winny być napiętnowane. Parafrazując dra Emanuela Kulczyckiego (blog: *Warsztat Badacza*), spółka buduje system na zlecenie resortu nauki, następnie wyznacza siebie jako jednego z głównych dostawców dóbr, pozwala płacić sobie za dostęp do jej kanałów, by ostatecznie nagradzać własnych klientów.

Przez ostatnie 12 lat tworzyliśmy pismo jako grupa redakcyjna, które – naszym zdaniem – było dobre. Zastąpiliśmy z selekcji tekstów (często dość zdecydowanej, przez którą członkowie redakcji nie zaskarbili sobie przyjaciół w wąskim gronie naukowego środowiska specjalistów z zakresu prawa międzynarodowego), otwartego wyłapywania i niszczenia wszelkiej formy plagiatów (niestety patologii w naszym środowisku nierzadkiej). W rezultacie, mogliśmy już w ciągu kilku pierwszych lat wydawania pisma z dumą powtarzać, że nie wstydzimy się dobrze wykonanej pracy.

Uważaliśmy, że wcześniejsza ocena 6 pkt metrycznych, przy ówczesnym maksimum 9 pkt dla najlepszych polskich czasopism, odzwierciedlała nasze aspiracje i określała wyraźnie potrzebę podjęcia dalszych starań o ulepszenie pisma. Od początku wydawania rocznika cechowała nas przy tym szczególnie rzadka w Polsce terminowość i niezakłócona ciągłość wydawnicza.

Na naszym piśmie wykarmiły się dwa inne czasopisma naukowe (*nomina sunt odiosa* – z przyzwyczajenia więc nie podam ich nazw, które łatwo będzie ustalić po-

tencjalnie zainteresowanemu – byłem bowiem w ich ciałach redakcyjnych). W przypadku tekstów dobrych, ale za słabych – jak na przyjęte wysokie standardy naszego rocznika – przekazywałem liczne teksty do druku w tychże czasopismach. Dziś, omawiane czasopisma, składające się w zasadniczym zakresie z odrzutów z naszego rocznika, mają paradoksalnie o wiele wyższą punktację od PWPM. Stało się tak wyłącznie dlatego, że ukazują się jako półrocznik lub kwartalnik. Trudno o bardziej wyrazisty dowód na niedorzeczność przyjętych standardów w tym zakresie.

Absurdy tego typu w zakresie przyjętej listy czasopism prawniczych są więcej jak liczne. Czasopisma z prywatnych szkół „gotowania na gazie”, których poziom jest skandalicznie niski (a przyjęcie „standardów” promowanych przez resort szkolnictwa wyższego nie przyczynia się do wzrostu poziomu pism) mają więcej punktów, niż przez lata miało przykładowo bez wątpienia jedno z najlepszych w Polsce czasopism prawniczych *Problemy Prawa Prywatnego Międzynarodowego*, wydawane pod okiem prof. Maksymiliana Pazdana, najwyższego autorytetu w dziedzinie prawa kolizyjnego w Polsce (o ile nie w Europie). Stało się tak zapewne tylko dlatego, że redakcja tego czasopisma uznała za nonsens (i z postawą taką należy w pełni się solidaryzować) wypełnianie rozlicznych, pozbawionych sensu wymogów wskazywanych przez resort szkolnictwa wyższego. Prawda tymczasem jest banalnie prosta. To redakcja jest gwarantem poziomu pisma, a nie rady, procedury, ani częstotliwość jego wydawania. Czasopisma prezentujące wysoką liczbę punktów na liście MNiSW, to często zupełne wydmuszki publikujące niewiarygodne gnioty, które nigdy nie powinny ujrzeć światła dziennego. Tłumaczenie tych tekstów na język angielski, czy nawet zapoznanie się ze sporządzonymi z nich streszczeniami w tym języku, mogłyby przynieść tylko wstyd polskiej nauce prawa. *Gott sei Dank*, nikt ich nie czyta.

Trudno rozstrzygać teraz o dalszym losie rocznika, ponieważ zależy to w gruncie rzeczy od PT Państwa Czytelników jako potencjalnych Autorów. Osobiście nie widzę potrzeby zmiany formuły i dostosowywania się do czegokolwiek celem zmiany liczby punktów. Kryteria oceny czasopism nosiły dotychczas ewidentne znamiona twórczości schizofrenicznej, natomiast wyrazem indolencji krajowego środowiska naukowego jest to, że te bełkotliwie spisane mrzonki właściwie wszyscy pokornie stosowali. Takich przykładów zdołowania i bierności środowiska naukowego jest zresztą sporo. Nie wspomnę o standardach Krajowych Ram Kwalifikacji (przysłowiowe: „student umie, a nic nie rozumie”), wywołujących powszechną wesołość w środowisku nauki. Obok przyjęcia darmowego kabaretu ze strony resortu nauki i prześmiewczych komentarzy, nie wiązał się z owymi „ramami kwalifikacji” (*nota bene* co za orwellowska nowomowa?) jakikolwiek protest środowiska. Przyjęliśmy (my – ludzie nauki polskiej) to coś z nielicznymi wyjątkami, biernie i bez emocji. Większa część wpisała w sylabusy tych standardów kryteria zupełnie bezwartościowe, wychodząc ze słusznego założenia, że szkoda na te bzdury czasu, ponieważ i tak nikt tego nie przeczyta, ani rozsądnie nie zweryfikuje. Mniejsza część, a bardziej serwilistyczna potraktowała nowe wymogi ambicjonalnie, przypłacając brnięcie w ministerialne rojenia przesycione kompletnym brakiem logiki co najmniej nerwicą. Jacy więc jesteśmy jako środowisko naukowe? Słamszeni, zastraszeni niską demografią, ryzykiem rozwiązania uczelni i kierunków? A może po prostu nam na tym nie zależy?

Przez wzgląd na wpojony mi w dzieciństwie szacunek do wielkiej nauki filologii klasycznej (nauki w Polsce od zawsze na najwyższym poziomie światowym) wspomnieć muszę również o nauce wprowadzanej do katakumb i sprowadzanej do roli tajnych kompletów. Taki model wprowadziło dziś państwo nasze za pośrednictwem mechanizmów odpłatności drugiego kierunku studiów (na szczęście Trybunał Konstytucyjny stanął na straży mądrości) i optymalizacji zajęć (w efekcie, nieliczni dziś uczą się dla własnej przyjemności zdobywania wiedzy).

Ów model nauczania elitarnego stosujemy w praktyce od lat. Są zajęcia, na które uczęszcza zbyt mała liczba osób, by prowadzący był za nie wynagradzany. W przyszłości, na tych tajnych kompletach studenci będą zupełnie nieliczni. Jak cenny dar od losu potraktowałem niedawno słuchacza, który rzeczywiście był zainteresowany wykładaną przeze mnie dziedziną, a dodatkowo potrafił pisać. Niegdyś, przed wprowadzeniem nowej matury, takich studentów bywało sporo. Teraz przeciętny adept prawa warsztatowo jest na przeciętnym poziomie 4 klasy podstawówki lat 70. ubiegłego wieku. Najczęściej nie umie pisać (model testowy) i niewiele go interesuje. Program studiów nie jest w stanie rozbudzić możliwości rozwoju drzemiących w nielicznych, ponadprzeciętnych studentach oraz wyciągnąć na światło dzienne ukryte talenty.

Najbardziej przykre jest to, że komuniści nie potrafili zniszczyć (pomimo ideologizacji) esencji nauki polskiego prawa na uniwersytetach, zaś demokratycznie wybrana władza ostatnich lat zrobiła to bez skrpułów. Program studiów prawniczych podporządkowany jest sztucznym i absurdalnym wymogom, określającym liczbę godzin. Pozwala skończyć studia bez nauki prawa rzymskiego, bez uczęszczania na zajęcia jakiegokolwiek procedury, bez łaciny. Na efekty nie trzeba będzie długo czekać. Takie będą sądy za 10 lat, jaka nauka prawa obecnie. Wiele można by jeszcze narzekać na otaczającą nas patologię i równanie w dół – każdy (lub prawie każdy – bo są i zawsze były w naszym środowisku osoby przypadkowe, dla których nauka jest pojęciem i otoczeniem wrogim, które marzą jedynie, aby, nie umiejąc robić absolutnie nic innego, przetrwać i by po prostu ukryć swoją indolencję) – ze środowiska nauki polskiej wie, jakie zjawisko mam na myśli. Prawdziwa nauka na szczęście wydaje się nie znosić próżni. Na przekór niszczącym je procedurom będzie generować nowe jednostki, dobrze wykonujące swoją pracę i podejmujące tym samym walkę z otaczającą głupotą w każdej możliwej formie.

Jednocześnie, proszę mi wybaczyć, bo przeczy to częściowo deklarowanemu powyżej wigorowi walki, że zrezygnowałem wraz z bieżącym numerem z funkcji redaktora naczelnego PWPM. Uczyniłem to z własnej i nieprzymuszonej woli, a spowodowane to było nadmiarem rozmaitych obowiązków i związanym z tym permanentnym przemęczeniem. Rolę redaktora naczelnego objął Pan doktor Wojciech Burek, który – jak wierzę – (a znając go dobrze, co więcej mam co do tego pewność), zrobi wszystko, by czasopismo będące moim „dzieckiem”, w którym sprawowałem czynności redaktorskie przez 12 lat, przetrwało, pomimo piętrzących się przeciwności losu.

Paweł Czubik